**Szkółka**  **niedzielna.**

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

**№ 23.** Kościan dnia 8 Czerwca **1862.**

## RELIGJA.

### Duch Święty.

Przeszłego roku na Zielone Świątki Nr. 20. opisałem wam zstąpienie Ducha Ś. na Apostoły w postaci języków ognistych; dzisiaj zaś w tę Uroczystość Zielonych Świątek pomówmy pokrótce o Duchu Ś. któremu ta dzisiejsza Uroczystość jest poświęconą.

Duch Ś. trzecia Osoba Trójcy Przenajświętszéj pochodzi od Boga Ojca i Boga Syna, i jest równym Bogiem, bo ma przymioty Boskie. Paweł Ś. wyraźnie pisze: Wszystko sprawuje jeden a tenże Duch, a Duch wszystko wypatruje, i głębokości Boże. — I dla tego my Katolicy wierzymy w Ducha Ś. Pana i Ożywiciela, który od Ojca i Syna pochodzi, i który razem z Ojcem i Synem wspólną cześć i chwałę odbiera.

Lecz czemu trzecia Osoba w Bóstwie nazywa się Duchem Ś.? — Oto nazywa się dla tego, że nietylko jest nieskończenie świętą, jako Ojciec i Syn, lecz że jéj szczególnie przypisujemy dzieło naszego poświęcenia, i że na nas wszystkie dary nadprzyrodzone, duchowe zlewa. Bo tak wyraźnie Paweł Ś. nas naucza, żeśmy obmyci, poświęceni i usprawiedliwieni w Duchu Boga naszego.

Widoczne i cudowne były skutki Ducha Ś. w pierwszych czasach Chrześcijaństwa. Duch Ś. oświecił Apostołów, że naukę Pana Jezusa dokładnie pojęli; — dał jim moc, że tę naukę śmiało przepowiadali, a nakoniec udzielił jim daru mówienia rozmajitemi językami i czynienia cudów.

I dzisiaj Duch Ś. oświeca, poświęca i umacnia każdego czasu wszystkich ludzi, którzy go pokorném sercem wzywają, — szczególnie kiedy go odbierają w Sakramencie Bierzmowania. Ale daru mówienia rozmajitemi językami i czynienia cudów Pan Bóg nam w ogóle dzisiaj już nie udziela. — Pierwéj było tego potrzeba, bo różne narody mówiące rozmajitemi językami nawracały się nagle do prawdziwéj wiary Chrystusa. Pierwéj było potrzeba i czynienia cudów, ażeby wszyscy widząc takie nadzwyczajne rzeczy, które ludzie w Imie Jezusa czynili, tem skoréj w tegoż Jezusa uwierzyli. — Dzisiaj w wszystkich językach ćwiczą się misjonarze nasi w Rzymie, aby mogli do wszystkich narodów apostołować; dla tego cudownego daru mówienia

rozmajitemi językami Pan Bóg nie ma już potrzeby nam udzielać. Dzisiaj gdyśmy się już porodzili na łonie Kościoła Ś. i z mlekiem matek naszych wyssali tę wiarę Chrystusową, dzisiaj oczywista, że nie potrzeba nam daru czynienia cudów. — Ale tam, gdzie nasi Misjonarze głoszą niewiernym i poganom Chrystusa ukrzyżowanego, tam gdzie jeden cud więcéj zyska Chrystusowi, aniżeli rozliczne nauki, tam gdzie potrzeba koniecznie cudu, aby wiarę rozkrzewić, tam i dzisiaj Pan nie odmawia tego daru tym, którzy nie dla chluby swojéj, ale dla pozyskania niewiernych i pogan na tém większą cześć i chwałę Bożą do tych nadzwyczajnych rzeczy uciekać się muszą. —

Zwykle przedstawiamy sobie Ducha Ś. w postaci gołębia, albowiem gołąb jest zwykle u nas znakiem niewinności, czystości i świętości; a przytem Duch Ś. ukazał się przy chrzcie Pana Jezusa w postaci gołębia.

Nakoniec my wiemy, że Duch Ś. z swemi darami mieszka tylko w duszach sprawiedliwych, które dla tego kościołami, czyli mieszkaniami Ducha Ś. się zowią. Nie wiecie, żeście Kościołem, a Duch Boży mieszka w nas? Strzeżmy się przeto przez grzech zasmucić Ducha Ś. lub go nawet z serc naszych wydalić, gdyż jeżeli kto Kościół Boży zniewaźy, zatraci go Bóg, albowiem Kościół Boży święty jest, którym wy jesteście.—

## GOSPODARSTWO.

### Naprawić smak wody.

Często się zdarza, że woda w studni nie jest smaczna, i nieraz to ani jéj pić nie można. Wrzuć natenczas w studnią kosz węgli, a zaraz ci się woda naprawi. Węgle im są bardziéj dziurkowate, tém są do tego użycia lepsze.

### Wodę od zepsucia zachować.

Najlepiéj się przechowuje woda w naczyniach drewnianych, które są wewnątrz wypalone. Tym sposobem zabezpieczają wodę od zepsucia na okrętach; — tym sposobem można deszczówkę długo przechowywać; a zepsutéj wodzie można przywrócić pierwiastkową dobroć.

### Jak najlepiéj przechować mąkę.

Mąka najlepiéj się przechowuje wysypana na deski; które w niéjakiéj odległości jedna nad drugą spoczywać może, a przez to zyskujemy bardzo wiele miéjsca. Ale przestrzegam, ażeby deski nie dotykały się murów, gdyż wapno bardzo szkodzi mące. Przytem i na to trzeba uważać, aby w bliskości, gdzie się mąka przechowuje, nie było ani chlewów, ani stajni, ani obór, bo mierzwa również jest mące szkodliwa.

### Sposób zachowania mięsa, i innych przedmiotów.

Na Podlasiu zrobiono doświadczenie, że mięso włożono w proso, i tym sposobem zachowano je długo jak świeże; ale proso powinno być suche.

Ztąd wnieść można, że i wiele innych przedmiotów łatwo się psujących tym sposobem zachować można. Jakoż mamy tego dowód na winogronach, które późno w zimie z głębi Rosji do Polski w prosie przywiezione tak były świeże, jakby dopiero zerwane.

### Kilinski i Sierakowski.

Gdy nasza kochana Ojczyzna upadła, i Moskale zaczęli u nas po swojemu na dobre gospodarować, Warszawa powstała, a za nią zaraz Żmudź i Litwa. Wtenczas panowie zbratali się z mieszczanami i kmio-

tkami, wtenczas już wszyscy byli braćmi pomiędzy sobą, i wszyscy bez różnicy stanu pracowali szczerze około sprawy narodowéj. Wtenczas szczególnie szewc Kilinski i rzeźnik Sierakowski byli nadzwyczajnie czynni, i dla tego od wszystkich kochani, bez nich żadne zgromadzenie obyć się nie mogło.

Był wielki bal, a na nim gospodynią była Pani Krasinska pięknie ustrojona i w rękawiczkach. Naturalnie że na nim był też nasz szewc Kilinski i rzeźnik Sierakowski. — Wszyscy goście witali gospodynią całując ją w rękę przez rękawiczkę, i Kilinski ją także przez rękawiczkę w rękę pocałował. — Ale rzeźnik Sierakowski ogniście rezolutny bierze gospodynią za rękę, ściąga rękawiczkę, ucałował gołą rękę, a rękawiczkę rzucił za Kilinskim głośno wołając: skóra dla szewca, mięso dla rzeźnika. —

---

## Siedź w domu i pracuj, a za nic w świecie nie opuszczaj swéj siedziby.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — Na wieki wieków Amen — Jak się macie? — Bóg zapłać. — Zkąd do idziecie Chrzastny? spytał się Marcin Kuby, co właśnie gościncem powracał do domu. — A z Krobi Kumotrze. — I cóż tam nowego słychać? zapytał się daléj Marcin, wyście mi jakoś godnie posmutnieli, jakieś licho musiało was spotkać. — Katać dobre mój Marcinie, źle się u nas dzieje. — I cóż znów takiego? zapytał się szybko ciekawy Marcin. — Oj źle Marcinie, powiadam wam źle, — tylko usiądźcie na kamieniu ze mną, bom się zmachał nielada, a człek już przecie nie młody. — Zażyjcie tabaki! — Wyjął więc Kuba ładny rożek z tabaką Rawicką, a rożek, co to szykownie wyrzyna Nauczyciel skasowany w Ostrorogu, — a gdy zażyli i kichnęli, aż się daleko rozległo, jął Kuba Marcinowi tak opowiadać:

Widzicie, że powracam z Krobi, byłem tam u krewnych i przyjaciół co to mieszkają naokoło Krobi, a dobrze się gospodarzą. Owóż w tych stronach mój Kumotrze ludzie poszaleli; — sprzedają swe chudoby za cóż tóż, i wynoszą się pod Moskala. A chociaż prosiłem, błagałem, przedstawiałem, to się uparli nie przymierzając jak kobyła w błocie. Ktoś jim nagadał niestworzone rzeczy, a oni na ślepo zaraz w to wierzą, jak w Ś. Ewangelją. — Powiedz jim tylko co mądrego i dobrego, powiedz jim prawdę, to sobie możesz płuca wygadać, a jednak ci nie wierzą; — ale niech się zjawi jaki urwisz, włóczykąt, powsinoga, wykpigrosz, i niech byle co, niestworzone baśnie zaplecie, oho! już jich ma, — co on powie, szczera prawda, i daj jim Pana Jezusa, to ci na tę prawdę przysięgną, — chociaż tam tyle prawdy co żyta w omłóconych kłosach. —

Ale Chrzastny! może tam będzie jim lepiéj, bo tu aż trudno wystarczyć na życie i podatki. —

Gdzie tam lepiéj! odrzekł rozgniewany Kuba. — Pod Moskalem ma być lepiéj! Jezus Marya! co wam to w głowie? A nie słyszeliście jak to tam mordują naszych braci? — a biją pałkami, aż żebra pękają, aż ciało odpada od kości, aż duszę z biednego ciała wybiją knutami. Pomodlisz się, to cię za to knutują, — zaśpiewasz pieśni pobożne, to za to marsz do lochu na zgnicie; — ubierzesz się czarno, to żałoba, pal mu za to 50 kiji, — ubierzesz się biało lub czerwono albo niebiesko, to kolory polskie, buntownicze, zapłać 100 Talarów; otworzysz usta byś westchnął do Boga, także buntowczyk, boś miał zamiar śpiewać, 20 pałek za to z łaski moskiewskiéj jak to na pierwszy raz. — I tam ma być lepiéj! Niczegoś tam niepewien, ani zdrowia, ani życia, ani mienia. Wywiozą cię za świat, w wieczne lody na Sybir, i będziesz miał lepiéj; — zgnijesz lub pod knutami Bogu ducha oddasz, i będziesz miał lepiéj. —

Ale zkąd się to wzięło Chrzastny, że tak wszyscy tam się wynoszą? zapytał się Marcin. — Widać Kumotrze, odrzekł Kuba, że Szkółki nie czytujecie, tam przeszłego roku*) stoji wyraźnie jak wół, że panowie nasi chcą tam teraz dać wolność chłopom, i dla tego tam ludzi do pracy potrzeba. I

---

*) Zobacz Nr. 20. strona 80.

znaleźli się zaraz tacy, co ludzi namawiają, a czém więcéj jich namówią, tém większy mają zysk, bo za to jim panowie tamci płacą. I ażeby zyskać wiele, plotą naszym wiele, a ci głupi wierzą jim zaraz, sprzedają tu swą chudobę, i idą het w świat, stracą grosze, co zebrali, i za swe pieniądze i za swe głupstwo zaprzedali się w niewolę.

Jak jim tam będzie źle, to powrócą, wtrącił się Marcin. — O mój Jezu drogi! zawołał Kuba, co to za ciemny rozum wasz! I za co wrócą? czy z gołemi rękami? — i na co tu wrócą? czy na pośmiewisko? — bo jich chudoba to już w ręku żyda lub innego; — gdyby chcieli i mieli za co tu wrócić, toć tam jich nie puszczą, zawołają urząd, sypną pierwszy raz pięćdziesiąt, drugi raz sto pałek, aż jim się odechce wracać. — Tak miły Marcinie, tu marnujemy ziemię naszę świętą, sprzedajemy siedziby nasze z kośćmi i popiołami praojców naszych w cudze ręce, i dowolnie, z głupoty lekkomyślnie marnie giniemy. Święta Boża Rodzicielko, módl się za nami, abyśmy tak marnie nie ginęli!

A jeszcze wam i to dodam mój Kumotrze, że ten Najstarszy co to rządzi Litwą, a najwięcéj ludzi do Litwy potrzebowali, napisał tak do swych podwładnych urzędników, ażeby ani od nas, ani z Galicji tam dotąd ludzi nie przyjmowali. — Otóż macie jak na dłoni, że tu się biedni ludziska wyprzedadzą, dojdą aż do granicy, a odtąd wszystkich cofną do domu; straci się grosz zebrany, i bieda aż strach. Niech Bóg nas od tego zachowa, bo już biedy i tak dosyć.

Oj prawda Chrzastny! przytaknął Marcin. — A więc zawołał rozrzewniony Kuba, dobrze powiedział Mądry Wach: Kto kocha swoję ziemię, ten niech o Bogu pamięta i pracuje pilnie, a Bóg o nim nie zapomni; — a przy śmierci będzie miał tę pociechę, że jego kości będą spoczywały obok kości ojców i praojców. —

Wstał z kamienia poćciwy Kuba, wstał za nim i Marcin, bo się już miało ku zachodowi, — zażyli jeszcze raz tabaki, — pożegnali się, pochwalili Pana Boga, a choć się o staje od siebie oddalili, Kuba jeszcze wołał za Marcinem:

Siedź w domu, i pracuj, a za nic w świecie nie opuszczaj swéj siedziby. —

## Rozmajitości.

### Najtańsza lampa nocna.

Dzikie dojrzałe kasztany starannie się ze skorupek obierają i przez sam środek na wylot grubem szydłem lub małym świderkiem przebijają, potém się suszą i w miejscu zabezpieczonėm od wilgoci zachowują. A chcąc jich użyć do lampy, kładzie się kasztan w oliwę lub oléj rzepakowy na 24 godzin, potém się wyjmuje, i przewlókłszy przez wywierconą w nim dziurkę bawełniany knot, dobrze nasycony oliwą, kładzie się go w naczynie wodą napełnione i zapala. Lubo światło, które ta lampa daje, jest małe, pali się jednak przez całą noc, i obawiać się nie potrzeba aby zagasło.

### Prawdziwe zdanie.

Dziwna to rzecz, ale prawdziwa, że słabość nie umie innéj broni używać, tylko prześladowania. Doświadczenie nas przekokonywa, że im nieprzyjaciele nasi słabsi, tém okrutniejsi, bo tylko słabe serce okrutném być może, bo tylko słaby i nędzny człowiek pastwić się może nad swoją ofiarą.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi co tydzień pół arkusza. Wszystkie poczty w Król. Pruskiém i Austrjackiém przyjmują przedpłatę 1½ Zł. pol. ćwierćrocznie. Uwzględniając brak monety brzęczącéj w Austrji Redakcja przyjmuje przedpłatę i w papiórach, ale natenczas wynosi Szkółka z przesyłką rocznie 3 Ryńskie W. A. — Listy do Redakcji prosim frankować. — Eksemplarze dawniejsze są jeszcze w zapasie.

**Redaktor i nakładca X. S. Tomicki w Konojedzie pod Kościanem. — Ccionkami T. Winklera w Kościanie.**